Nr 34 Poniedziałek, d. 12 Lutego 1877 Rok II

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— W dniu jutrzejszym w kościele PP. Dominikanek na Gródku odpust św. Katarzyny Ryksy panny, zakonu św. Dominika.

Wiadomości miejscowe.

— W piątek odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii umiejętności, na którem dr. Wł. Wisłocki zdawał sprawę z dracy dra Antoniego Kaliny: „O liczebnikach w języku storopolskim“, a sekretarz Akademii dr. Szujski podał wiadomość o niedrukowanych listach Jonasza Sylwiusza (późniéj papieża Piusa II.), odnoszących się do jego stosunków ze Zbigniewem Oleśnickim.

— Tegoroczne premium „*Tygodnika Illustrowanego* dla prenumeratorów tego pisma, daje dowód, jak drzeworytnictwo polskie posiada wszystkie zalety. Drzeworyt ten przedstawia kopię z obrazu Henryka Siemiradzkiego „Sprzedaż amuletów“ w formacie wielkiego arkusza. Tylko bardzo staranne, bardzo artystyczne drzeworyty mogą w ogólności dać pojęcie o pełnych barwy i blasku kompozycyach Henryka Siemiradzkiego, a tak artystycznie wykonanem jest obecne premium *Tygodnika*. Drzeworyt ten oglądać można w wystawie księgarni p. Friedleina.

— Krakowski korespondent *Wieku* donosi, że Franciszek hr. Łubieński obejmuje zarząd główny cukrowni w Kazimierzy i Szreniawie, należących do tutejszego „Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu“.

— Wiadomo z kalendarzy, że w r. b. przypadają wprawdzie dwa zaćmienia słońca, cząstkowe, d. 14 marca i 3 sierpnia, ale oba niewidzialne w Europie. Tymczasem *Kuryer Warszawski* wynalazł trzecie zaćmienie słońca, także cząstkowe, które według jego obliczeń przypadnie jutro i będzie widzialne w Warszawie.

Artykuł *Kuryera Warszawskiego* jest tak charakterystyczny, że go w całości powtarzamy, dla okazania w jaki sposób reporterzy warszawscy s a d z ą s i ę, jeżeli już nie na dowcip, bo o tym mowy nie ma, to przynajmniej na oryginalną formę w podawaniu wiadomości miejscowych.

Kuryer Warszawski zatem pisze dosłownie tylko to co następuje i w taki sposób jak następuje:

„Ludzie!

„Zaćmienie słońca!

„Przypadnie ono w przyszły wtorek o godz. 10 min. 11 rano i będzie nietylko na horyzoncie warszawskim, lecz i w całym widzialne kraju.

„Zaćmienie to jest cząstkowe“.

Ciekawi bardzo jesteśmy czy cała ta blaga ma jakieś ukryte znaczenie, czy też jest tylko napisaną ot tak sobie, dlatego, że redakcye warszawskie płacą od wiersza, a czasem nawet takie rzeczy przyjmują.

— Jędrzej Kurek zajmujący się szlachetną misyą obsługiwania dorożkarzy i ich koni, postanowił przy nadchodzących ostatkach zabawić się. Słysząc, że przy wielkich festynach strzelają na wiwat, postanowił rozpocząć zabawę od wystrzelenia kilka razy z pistoletu, lecz w samym początku, kiedy dopiero chciał wypełnić pierwszy numer programu, niegrzeczna policya przyaresztowała go i pan Kurek, zamiast przepędzić wesoło koniec karnawału w jakim szynczku na Kleparzu, w cichości ducha będzie rozpamiętywał o marnościach tego świata w bezpłatnym lokalu „pod telegrafem“.

— Jutro przypada ciągnienie loteryi urządzonej na korzyść funduszu ubogich przez magistrat miasta Wiednia. Główna wygrana wynosi tysiąc dukatów w złocie.

— Warszawski dziennik *Wiek* donosi, że linia kolei Lwowsko-Czerniowieckiej została znowu otwarta dla komunikacyi osobowej i towarowej, która przez jakiś czas wstrzymaną była.

Nie wiemy o jakiej to kolei jest jest wzmianka, gdyż jeżeli wspomina *Wiek*, o kolei lwowsko-czerniowieckiej, która idzie ze Lwowa do Czerniowiec, to ta w tych czasach ciągle funkcyonowała i ruch jej nie był wstrzymany ani na chwilę. Lecz jeżeli jest mowa o drugiej linii, prowadzącej w nieznane krainy, np. na księżyc i która być może, że na cześć Offenheima nazywa się tak samo, to w takim razie nie mając bliższych stosunków telegraficznych z ziemskim satelitą, musiemy wierzyć na gołe słowo kronikarzowi *Wieku*.

— Przyznajemy się w pokorze ducha, że w objaśnieniu dyrekcyi teatru lwowskiego o przyczynach zerwania układów w sprawie

---

NA WŁOSKIEJ ZIEMI.

NOWELLA.

napisał

IGNACY KLISZEWSKI.

(Ciąg dalszy).

Nareszcie cały korpus Garibaldiego skierowano przez Bergamo i Brescię do Salò, położonego nad jeziorem Garda i rozłożono go od Desenzano, aż do samej granicy Tyrolu włoskiego.

Batalion strzelców medyolańskich został przydzielony do głównej kwatery w Salò.

Na drugim brzegu jeziora Garda, wznosiła się pompatycznie silna twierda Peschiera, a przed nią stało na kotwicy jedenaście kanonierek austryackich, gotowych codzień do wyruszenia na pełne jezioro i do posłania kilkudziesięciu bomb na brzegi włoskie.

Od świtu do późnej nocy sypano ciągle baterye nadbrzeżne, na które zakładano ciężkie 80-funtowe działa.

Stanisław i Kazimierz, wraz z innemi towarzyszami, byli ciągle zatrudnieni robotą; zaledwie nocą zeszli z bateryj, już świtem zwoływano ich na mustrę, która się przeciągała często do 12 godziny w południe, wśród okropnego skwaru słonecznego.

Wojna, która im się z początku wydawała tak poetyczną, kiedy się coraz więcej zbliżali, pokazywała im swoje ujemne strony i nie mówiąc już o Stanisławie, którego towarzysze zaczęli nazywać kawalerem smutnej postaci i Kazimierz nawet stracił swoją dawną wesołość.

Pewnego dnia po manewrach, zmęczeni, zaszli do kawiarni, aby się ochłodzić.

W salonie napotkali kilkunastu garibaldczyków, cisnących się około jednego stołu. Zdjęci ciekawością zbliżyli się i zobaczyli niejakiego Gaszparyka, Węgra, kładącego kabałę.

Włosi jako naród przesądny, wierzą zawsze w nadprzyrodzone rzeczy i Gaszparyk używał w batalionie powszechnej wziętości, jako cudotwórca, przepowiadający przyszłość i odgadujący teraźniejszość i przeszłość.

Kiedy zobaczył Stanisława zawołał.

— *E bene! baratom*, chodź, niech i tobie powróżę.

— Dziękuję ci, najprzód nie wierzę w twoje przepowiednie, a powtóre, nie chcę ci zabierać drogiego czasu, gdyż jak widzę, inni wyglądają z niecierpliwością swojej kolei.

— Nic nie szkodzi, inni poczekają, a tobie muszę postawić twój przyszły horoskop, bo cię bardzo lubię i wiem, że posłyszysz co wesołego.

— Ha! jeżeli mnie zapewniasz, że posłyszę coś wesołego, to dobrze, słucham z natężoną uwagą.

Zmięszano karty, Stanisław zebrał po trzykroć, Gaszparyk z powagą Nostradamusa zaczął kłaść karty po kolei, nareszcie długo się zaczął namyślać, zmięszał jeszcze raz, dał do zebrania Stanisławowi, lecz karty, jakby na komendę, ustawiły się w tym samym porządku, co przedtem.

— No! dalej! cudowny czarnoksiężniku, mów, co ci dyktuje twoja wyrocznia delficka.

— Kiedy dziś nie jestem w usposobieniu, pozwolisz, że odłożymy na inny raz.

— O nie, mój bracie! kiedyś mnie sam zawezwał, to kończ swoje dzieło, jestem na twoje usługi.

— Śmiało, nie wzdragaj się — zawołali wszyscy chórem — odkryj nam tajemnice naszego towarzysza, którego smutek nienaturalny, kryje jakąś szaloną miłość.

Gaszparyk wstał, zimno obejrzał się po zgromadzonych, nareszcie głosem poważnym przemówił:

— Jak was tu wszystkich widzę, jesteście ludźmi wykształconymi i dla was wszelkie podobne zabawki służą dla zabicia czasu, ale wiem o tem, że nikt na seryo brać nie

przyjazdu opery do Krakowa nie możemy zrozumieć jednego szczegółu. Dyrekcya lwowska twierdzi, że gdyby opera przyjechała na $1\frac{1}{2}$ miesiąca, toby musiała zapłacić teatrowi krakowskiemu za 26 przedstawień po 330 złr. czyli 8,580 (nie 8,700 złr.) zaś mogłaby przez ten czas dać tylko 12 przedstawień i wziąć za nie w razie pełnego teatru po 900 złr. czyli 10,800 złr. Nam się zdaje, że gdyby było tylko 12 przedstawień, to teatr krakowski dostałby za nie nie 8,700 ani nawet 8,580 złr., ale tylko 3,960 złr., zaś gdyby było 26, to dyrekcya lwowska wzięłaby licząc po 900 złr. z przedstawienia nie 10,800 ale 23,400 złr. Tak przynajmniej twierdzi tabliczka Pitagoresa, jeżeli gdzieś w drodze między Lwowem i Krakowem nie uległa reformie.

— Korespondent krakowski *Wieku* twierdzi, że obrońcy oskarżonych w sprawie rogu wielickiego pp. Machalski i Faustyn Jakubowski nadużyli służącego im prawa, ażeby wykluczyć wszystkich wykształceńszych przysięgłych. Gdyby nawet tak było, to nie byłoby to „nadużyciem“ ale „użyciem“ służącego obrońcom prawa, wiadomo jednak, że prawo wykluczenia ogranicza się do pewnej liczby wylosowanych sędziów i służy również prokuratoryi, co możność „nadużycia“ tego prawa najzupełniej wyklucza.

— Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny P. Redaktorze!

Pozew, pozwanego, pozwu, współpozwany, pozwanemu itd. itd. tak opiewa mniej więcej wezwanie sądowe (autografowane) doręczone jednej ze stron, a mianowicie opiewa ono tak: „Zachowując jeden egzemplarz *pozwu* w aktach, drugi udziela się *pozwanemu* na pierwszem miejscu w *pozwie* wymienionemu, trzeci egzemplarz powodowi, zaś rubrykę *pozwu współpozwanej*, dozwalając przejrzeć *pozew* u *pozwanego* w *pozwie* na pierwszem miejscu wymienionego lub też w aktach sądowych“.

Czyby to nie należało panu Prokuratorowi, dbałemu o czystość naszego języka, wejrzeć w takie rzeczy, które prowadzą tylko wprost do naruszenia spokojności umysłów ludzkich i ubliżają powadze sądów, wystawiając ją na śmieszność. Toż to mniej zrozumiałe, aniżeli sentencya filozoficzna: „Jest to odchep problematu idei prawdo-błaźniej, w której się zbzikowała transcendentalność ryku natury“. Egzemplarz doręczenia tego mam u siebie.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Poznań. Redakcya *Orędownika* już po raz drugi odebrała list z Kościana z rozciętą na poczcie kopertą. W liście tym znajdował się list drugi, którego kopertę także rozcięto. Redakcya *Orędownika* przesyła dowody takiego naruszenia tajemnicy listowej Kołu polskiemu w Berlinie, aby się upomniało o to nadużycie w drodze parlamentarnej.

Sambor. Tutejsza filia lwowskiej księgarni Karola Wilda przeszła na własność p. Juliana Haissika, dotychczasowego jej zawiadowcy.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Dr. Franciszek Egger, adwokat, dyrektor austryackiego banku narodowego, członek trybunału państwa i prezydent wiedeńskiego Towarzystwa przyjaciół muzyki, przeżywszy lat 68 zakończył życie.

Peszt. Dziennik *Hon*, opowiada zabawną choć groźną scenę w obozie cyganów pod Nasztraiem. Rodzina cygańska, w nocy została obudzona wyciem wilka głodnego, usiłującego się dostać do wnętrza namiotu, zaczęła krzyczeć okropnie. Stary cygan ochrypły niemogący dobyć głosu, porwał za basy i wydobywał z nich najdysharmonijsze akordy. Wilk w pierwszej chwili zrażony tym koncertem, ucichł, lecz po chwili, oswoiwszy się z tą muzyką przyszłości jął się tem energiczniej do podkopywania i wycia. Dopiero sąsiedzi pobudzeni przybiegli i odpędzili wilka.

Praga. Wszyscy kandydaci staroczescy i młodoczech Śladkowski wybrani zostali do sejmu.

Zagranica.

Adryanopol. W końcu zeszłego miesiąca miasto Adryanopol wiele ucierpiało skutkiem wylewu rzeki Marica. Teraz dopiero można było obliczyć szkody. Kilkaset domów i zabudowań gospodarczych zawaliło się skutkiem gwałtownego przypływu wody. Szczęściem nikt w tej katastrofie nie zginął.

Antwerpia. Rada municypalna Antwerpii przeznaczyła sumę 300,000 franków na uroczyste obchodzenie 300 letniej rocznicy urodzin Rubensa, przypadającej w tym roku.

Archangielsk. Na wyspie Niedźwiedziej i kilku innych, na morzu Białem leżących, odkryto pokłady srebra.

Berlin. Wielkie nieszczęście groziło rodzinie cesarskiej w Berlinie. Przed samem rozpoczęciem nabożeństwa żałobnego za spokój duszy żony ks. Karola w kaplicy zamkowej, urwał się pająk ważący 14 cetnarów i rozgruchotał posadzkę na drobne kawałki. Na szczęście że nikogo jeszcze nie było w bliskości pająka, bo dwór dopiero za pół godziny miał przybyć do kaplicy. Nieszczęście byłoby tem większe, bo pająk napełniony gazem, gdyby był zapalony sprawiłby ogromną eksplozyę. Przyczyną zerwania się pająka przypisują przełamaniu się pręta żelaznego dźwigającego pająk. Przestroga to ważna dla zarządów teatrów, bali i widowisk gdzie wszędzie pająki są używane.

Bukareszt. Urzędownie ogłoszony skład nowego gabinetu jest cokolwiek odmienny od tego który poprzednio podaliśmy. Prezesem gabinetu został Bratiano, D. Sturdza ministrem skarbu, Campineano robót publicznych, Jonesco spraw zagranicznych, Slanicano wojny, Dogan sprawiedliwości.

Helsingfors. Przy otwarciu sejmu filandzkiego, które miało miejsce w zeszłym tygodniu, generalny gubernator prowincyi odczytał mowę tronową po rosyjsku, następnie jeden z senatorów powtórzył ją w języku szwedzkim, a inny w fińskim, w końcu zaś marszałek sejmowy baron Born, odpowiedział na nią w języku francuskim. Trzeba było być nielada lingwistą, ażeby to wszystko zrozumieć.

Liwerpool. Aresztowany tu został w tych dniach zbiegły bankier gandawski Brodhag, który pozostawił po sobie 900,000 franków długu.

Petersburg. W tych dniach w Petersburgu w kancelaryi jednego z sędziów pokoju, sądzona była sprawa prawidłowo uorganizowanego towarzystwa, noszącego nazwę „bractwo kogucie“. Oskarżonych było osób około 60, przywódca zaś ich był krawiec damski, Kuźma Szyszmarew, w którego mieszkaniu odbywały się wzbronione przez władzę widowiska. Urzędnik śledczej policyi Szymański i dwóch członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami, wpadli do mieszkania Szyszmarewa w chwili, w której skrzydlaci rycerze w piaskiem posypanej arenie bój zacięty toczyli. W około

---

będzie, a zwłaszcza ty Stanisławie, gdy ciebie to najwięcej powinno obchodzić.

— Brawo! niech żyje nowy Cagliostro! — krzyknęli ochotnicy — a teraz mów.

— Pamiętaj Stanisławie, żebyś sobie nic nie robił z tego, co ci powiem — rzekł jeszcze Gaszparyk — przecież to są żarty.

— Do rzeczy, do rzeczy mój drogi — odpowiedział wesoło Stanisław — niech i ja się trochę rozerwę.

— A zatem dobrze, słuchajcie.

— Król kierowy, to ty — ciągnął Gaszparyk — dama tegoż samego koloru, to twoja ulubiona, pani twych uczuć. która się znajduje niebardzo daleko od ciebie. Kochacie się szalenie oboje, dla niej poświęciłeś swoje idee i zaciągnąłeś się pod sztandar wolności...

Stanisław i Kazimierz spojrzeli się znacząco na siebie, a Gaszparyk dalej mówił:

— Kiedyś wyjeżdżał z Medyolanu, żegnano cię serdecznie i na pamiątkę dostałeś nawet jakiś upominek, który zawsze nosisz ze sobą...

— Gaszparyk! prawisz brednie, przestań proszę cię — zawołał Stanisław.

— Nie! nie! musi mówić — wrzeszczeli słuchający.

— Czy mam dalej mówić?

— Jeżeli chcą, to mów, lecz mógłbyś sobie oszczędzić fatygi z podobnemi niedorzecznościami — przerwał Kazimierz.

— To co powiedziałem, należy do przeszłości, o teraźniejszości nie mam co wspominać, lecz dalsze twoje dzieje nie przedstawiają się w różowych kolorach. As, siódemka i dziewiątka treflowe, oznaczają wielką nieprzyjemność dla ciebie, którą, gdybym nawet wiedział, tobym ci nie powiedział.

— O przepraszam cię, jeżeli zacząłeś, to kończ — powiedział Stanisław — nie jestem przyzwyczajony robić coś na pół, teraz ja sam wymagam, żebyś mi wytłumaczył, co myślą twoje głupie karty.

— A więc dobrze. Słuchaj z uwagą. Nie chciałem ci robić przykrości, lecz moje karty tarokowe wyraźnie mówią, że zginiesz w pierwszej bitwie.

Na te słowa wszyscy umilkli, każdy się spojrzał na Stanisława, który pobladł trochę, Kazimierz przybliżył się do niego i szepnął mu do ucha:

— Sen mara, Bóg wiara, Gaszparyk skończony głupiec, chodźmy ztąd.

Zaledwie przestąpili próg kawiarni, rozległ się po mieście gwałtowny alarm, ochotnicy jak szaleni, biegli we wszystkich kierunkach do swoich oddziałów, przed główną kwaterą szwadron gidów w rozwiniętej kolumnie oczekiwał na wyjazd sztabu jeneralnego. Kiedy Stanisław i Kazimierz przybyli do swego batalionu, już on stał kompletnie gotów do wymarszu.

Major dobył pałasza, trąbki dały sygnał do pochodu, głośne *avanti*, rozległo się i kolumny powoli zaczęły się rozwijać i zdążać za innemi batalionami opuszczającemi miasto.

* *
*

A Łucya?

Codziennie w katedrze medyolańskiej przed obrazem Madonny klęczała młoda kobieta, cała czarno ubrana i w kornej postawie zanosiła modły do opiekunki wszystkich uciśnionych i nieszczęśliwych. Zwykle towarzyszył jej w podeszłym wieku mężczyzna o marsowej postaci.

To była Łucya i jej ojciec.

Od czasu wyjazdu Stanisława, pałac San Gandolfo przemienił się w zacisze klasztorne. Stary margrabia ciekawie tylko śledził po dziennikach doniesienia o poruszeniach korpusu Garibaldiego i jak tylko natrafił na jaki ustęp o batalionie strzelców medyolańskich, szedł natychmiast do Łucyi i kilkakrotnie jej odczytywał, nawet wierny Gerolamo nieraz dostępował tego zaszczytu, że jego stary dowódzca dzielił się z nim wiadomościami wojennemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

areny zebranych było kilkadziesiąt osób, niektóre z nich miały z sobą koguty.

Pojawienie się nieproszonych gości straszliwy wywołało popłoch, tem bardziej iż Szymański jak utrzymywał Szyszmarew, wyrwał z za pasa rewolwer. Powstała wrzawa, świst, harmider, szwaczki (scena ta odbywała się w szwalni) zaczęły mdleć.

Przedsiębiorca walki koguciej byłby opuścił był izbę sądową z absolucyą za grzechy swe, gdyby nie ta okoliczność, iż za wejście do sali turniejów pobierał 10 kopiejek od widza.

Sędzia skarał go na 10 rubli kary pieniężnej.

Petersburg. Kapituła orderu św. Jerzego wezwała Czerniajewa, jako kawalera tego orderu, ażeby się usprawiedliwił z czynionych mu zarzutów, co do pieniędzy składkowych komitetu słowiańskiego, gdyż inaczej musiałaby prosić cara o zwołanie sądu honorowego.

Ostenda. Wskutek burzy na morzu Północnem d. 30 stycznia mocno ucierpiały tutejsze budowle portowe.

Tomsk. W d. 27 listopada r. z. umarł paraliżem tknięty dr. Floryan Zaskiewicz, rodem z gub. wileńskiej, żył lat 54. Nie był on skazańcem na Sybir, tylko akuszerem tomskiego lekarskiego zarządu. Ubodzy tomscy utracili w nim prawdziwego dobroczyńcę.

Nowy York. Dzienniki amerykańskie zajmują się nieszczęśliwym wypadkiem, jaki się przytrafił przed kilku miesiącami.

Niejaki Gustaw de Vernon francuz, po przybyciu do Nowego Jorku na drugi dzień wyszedł na miasto. Po drodze spotkał konstabla; jak się pokazuje fizyonomia p. de Vernon nie musiała się bardzo podobać stróżowi bezpieczeństwa publicznego, gdyż go zaczepił. Ponieważ konstabl nie umiał po francusku, a p. de Vernon po angielsku, w żaden więc sposób nie mogli się porozumieć pomiędzy sobą, a rezultat konferencyi był taki, że pana de Vernon zaprowadzono do więzienia policyjnego, gdyż się wydawało konstablowi, że ma do czynienia z waryatem.

Na drugi dzień komisarz policyi, nie wdając się w przesłuchanie aresztowanego, na gołosłowne zeznanie konstabla, odesłał go do szpitala waryatów Blacwels-Island.

Nieszczęśliwy człowiek nie miał żadnych stosunków w mieście, postanowił więc sam wydobyć się na wolność i w tym celu zaczął wyrywać kratę u okna. Na powstały hałas zbiegło się kilku dozorców i kiedy go trzech krępowało i wkładało mu kaftan bezpieczeństwa, czwarty John Powder pochwycił za nogę od łóżka i silnie uderzył nią po kilka razy p. Vernon, który wskutek ran odniesionych, umarł potem we dwa dni.

Czyn ten haniebny doszedł do uszu sprawiedliwość. Zarządzono śledztwo i amerykańskiego dżentelmana Johna Powder, za zabójstwo, skazano na kilka lat ciężkiego więzienia.

W styczniu r. b. przybyła wdowa po panu Vernon, wraz z synem i zaniosła prośbę do ciała prawodawczego stanu newyorskiego o wynagrodzenie za zabicie jej męża. Jakkolwiek żądanie jej jest bardzo słuszne, lecz prawo obowiązujące w tym stanie, nie przyznaje podobnych wynagrodzeń i jak tamtejsi prawnicy utrzymują, sprawa ta jest bardzo trudną do przeprowadzenia.

Sant-Jago. Uczony nasz ziomek Domejko, przysłał w tych czasach paryzkiej Akademii Nauk, memoryał o kopalniach Caracoles w Meksyku. Produkują one rocznie 120,000 kilogramów srebra i posiadają kilka gatunków chlorków i jodków srebra i rtęci, których zbadaniem Domejko się właśnie zajmował.

Pisze on również że w Kordyljerach niedaleko Sant-Jago odkryto niedawno bogate kopalnie miedzi.

Texas. Najbezczelniejszy kłamca siedzi obecnie w Texas w więzieniu. Gdy go niedawno pewien dobroduszny kapłan pytał, w jaki sposób dostał się do więzienia, odpowiedział ze łzami: „Wróciłem właśnie ze świątyni i usiadłem, aby po modlitwie wypocząć. Do głębi wzruszony usnąłem i podczas snu zbudowano w około mnie więzienie. Gdy się przebudziłem, nie chciał mnie już dozorca wypuścić“.

Wiadomości literackie.

— *Dziennik Polski* drukuje w odcinku obrazki z życia warszawskiego p. n. „Z kwiatka na kwiatek“ przez Arkadyusza Kleczewskiego.

— Donosiliśmy, że *Wiek* drukuje w odcinku ostatnią pracę ś. p. Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) p. n. „Czy to powieść?“. Powieści tej autorka napisała tylko część pierwszą, dwóch zaś dalszych części śmierć jej napisać nie dozwoliła.

— Dzieł Karola Szajnochy, wydanych nakładem Józefa Ungra, wyszedł tom V i zawiera dalszy ciąg „Jadwigi i Jagiełły“.

— Wyszła z druku nowa praca, pióra znanej powieściopisarki pani Waleryi Marrené (Morzkowskiej) p. t. „Przeciw wodzie“.

— W najświeższym numerze dziennika *Messager d'Orient* z d. 9 b. m. zapowiedzianem jest że następny numer wyjdzie dopiero d. 15 b. m. Ponieważ pismo to wychodzi trzy razy na tydzień, wydawnictwo więc zapowiada, że w następnym numerze wyjaśni powody tej zwłoki, niezależnej od jego woli.

W tymże nrze *Messagera* umieszczona jest korespondencya z Krakowa, traktująca o polityce rosyjskiej.

Archeologia i sztuki piękne.

— Henryk Wieniawski w d. 9 lutego dawał trzeci pożegnalny koncert we Lwowie.

— **Koncert Henryka Wieniawskiego w Krakowie odbędzie się d. 18 b. m. w sali hotelu saskiego. Program ogłosimy w swoim czasie.**

— Ukończono w tych dniach w Warszawie nowy odlew medalu, wybitego w r. 1830 na obchód odsłonięcia pomnika Kopernika w tem mieście, który to medal stał się osobliwością numizmatyczną. Nowe wydanie uskutecznione zostało przez firmę p. Münchheimera. Medal przedstawia wizerunek pomnika Kopernikowego w Warszawie dłuta Thorwaldsena z odpowiednim napisem.

Teatr.

— Jutro krotochwila ze śpiewami i tańcami: „Stary piechur i syn jego huzar“. Czardasz układu pani Morozowiczowej.

— Przybył do Krakowa pan Einsporn, tenor z Poznania. Ma wystąpić w niecierpliwie oczekiwanej przez całą publiczność „Halce“. Bądźmy cierpliwi, niezadługo poić się będziemy dźwiękami naszego mistrza.

— W Warszawie w „Wielkim człowieku do małych interesów“ grać będą role kobiece pp. Popielówna i Deryng.

— We Lwowie ma być w sezonie wiosennym przedstawioną opera Wagnera „Lohengrin“.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Wczorajsza maskarada jakkolwiek była mniej świetną jak poprzednie, odznaczała się jednakże doborem kostiumów, z których zasługiwały na uwagę: włoszka i parę domin intrygujących dość dowcipnie.

W farsie „Chrapanie z rozkazu“ p. Galasiewicz zbierał zasłużone oklaski za swoją wyborną grę.

Była to ostatnia maskarada w tym karnawale.

— Obowiązki gospodyń na dzisiejszym balu na dochód szpitala dzieci św. Ludwika przyjęły panie: Józefa hr. Chodkiewiczowa, Marcelina ks. Czartoryska, Antoniowa Czernowa, Stanisławowa Feintuchowa, Wanda ks. Jabłonowska, prezesowa Kawecka, Cecylia ks. Lubumierska, Stanisława Łepkowska, Antoniowa Łuszczkiewiczowa, hr. Michałowa Orłowska, Józefowa Szrederowa i Teichmanowa. Gospodarzami będą bar. Budwiński, Aleksander ks. Czartoryski, prof. dr. Jakubowski, Henryk Kieszkowski, Jan Kanty Kirchmayer, Bronisław hr. Lasocki, Feliks hr. Mycielski, dr. Szlachtowski, Stanisław hr. Tarnowski, Henryk hr. Wodzicki i dr. Zyblikiewicz.

— *Czas* w sprawie zamierzonego przyjazdu opery lwowskiej ogłasza czterowierszowy list p. Stanisława Dobrzańskiego w którym tenże jasno i wyraźnie przyjął warunki w liście p. Koźmiana wyrażone i zapowiedział przyjazd opery na czas od 1 maja do 15 czerwca. List ten ma datę 20 stycznia, cofnięcie zaś terminu przyjazdu i rozpoczęcie targów o tantjemę nastąpiło dopiero później.

— Z obliczeń *Gazety Narodowej*, o których wspominamy w „Wiadomościach miejscowych“ zdawałoby się wynikać, że w układach położony był przez dyrekcyę krakowską warunek, iż dyrekcya lwowska nawet wówczas gdyby dała tylko 12 przedstawień musiałaby zapłacić za 26. Możemy zapewnić, że o podobnym warunku wcale mowy nie było.

— W sobotę odbyła się ostatnia zabawa na strzelnicy. Tańczono ochoczo do godziny szóstej z rana; do mazura stanęło przeszło 80 par.

— Z powodu nagłego zasłabnięcia panny Marcello w sobotę zamiast „Fanny Lear“ odegrano „Teatr amatorski“ i „Joasia płacze, Jaś się śmieje“.

— Jutro o godz. 10 min. 18 rano przypada nów.

Lwów. Skrutynjum wyboru Rady miejskiej skończone. Utrzymała się w całości lista komitetu przedwyborczego. Dziś nowa Rada miejska odbędzie posiedzenie w celu wyboru prezydenta.

Madryt. Dekretem królewskim rozwiązany został senat i rozpisano nowe wybory.

— Dziś w poniedziałek Modesta m. i Eulalii panny. Jutro we wtorek Juliana i Katarzyny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 19. Zachód słońca o godzinie 5 minut 9.

— Dnia 10 lutego pochmurno, popołudniu śnieg, wieczorem i w nocy wicher zachodni i deszcz; termometr dnia tego od — 1·0 doszedł do — 5·8 C. Dnia 11 pochmurno, wieczorem śnieg, w nocy deszcz; termometr od 5·4 spadł na — 0·4 C. Barometr bardzo niskó; rano dnia 11 o godz. 6ej stan jego był 729·8 mill.; termometru — 5·6 C., przy wichrze zachodnim.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bez płatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą;

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·5. r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą;

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 10 Lutego.	płacą zła.	płacą c.	żądaj. złr.	żądaj. c.
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	25	154	50
za 100 rubli w srebrze	—	—	177	—
zs 100 mark niemieckich	—	60	—	61
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	50	116	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	50	115	—
za dukat ważny	5	82	5	94
za napoleondor	9	78	9	98
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	83	25	84	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	25	78	25
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	25	84	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	85	50	88	50
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	50	87	50
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	—	—	95	—
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	94	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	88	50	90	50
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	78	50	80	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	209	—	213	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	113	—	116	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	75
Losy miasta Stanisławowa	—	·	23	—

Wiedeń, 10-go Lutego, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 63.05— Renta srebrze 68·50 — Losy z r. 1860 111·50· — Akcye Banku Narod. 838·—·— Akcye kredytowe 148·40· — Londyn 123· –. — Srebro 114.50·— Napoleony 9·83½ Lombardy 78·20 Losy z r. 1864 135·—. Akcye kolei Karola Ludwika 212.75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·50— Akcye kolei węg. północ. wschod. 95·50 Akcye kolei węg.-wschod. —·— Anglo Bank 77·50— Obligacye indemn. galicyjskie 84·—— Losy premiowe węgierskie 73 75 Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·25 Akcye kolei półn. zach. austr. 115·55 Listy zastaw. hipoteczne 87·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 60·45 Ruble 153·50

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*